

Choking game

8 lutego 2010

Spodobała mi się obrazkowa historyjka, którą niedawno dostałam mailowo. Zatytułowana „Byliśmy szczęśliwi“, opowiada o dzieciństwie urodzonych w latach 70. Przypomina czasy, kiedy samochody nie miały tylnych pasów, nikt nie słyszał o telefonach komórkowych, na rowerach jeździło się bez kasków, nikt nie podawał nauczyciela do sądu, kiedy rozbijało się w szkole kolana, a oranżadę piło się z jednej butelki i nikt od tego nie umierał.

Dzisiaj najmłodsi nie mają takich forów. Dlatego tym trudniej jest zrozumieć jak to możliwe, że dzieciaki bawią się w duszenie, padając nieprzytomnie na ziemię, filmują i pokazują w Internecie najlepsze momenty zabawy, a ich rodzice nie są niczego świadomi.

Choking game, funky chicken, space monkey, scarf game – różne dzieci nazywają zabawę polegającą na duszeniu się samemu lub z pomocą kolegi w celu doprowadzenia do utraty świadomości i przeżycia euforycznych momentów, kiedy tlen ponownie napływa do mózgu.

Podduszanie w celu wprowadzenia się w stan nirwany to nic nowego. Mogliby coś powiedzieć na ten temat aktor Kill Billa David Carradine, wokalista z INXS Michael Hutchence i być może Jerzy Kosiński, ale już nie żyją. Ich eksperymenty z podduszaniem zakończyły się śmiercią.

Fascynację dzieci utratą przytomności łatwo pewnie wytłumaczyć ciekawością świata i doświadczeniem czegoś ryzykownego. W Stanach Zjednoczonych kilka lat temu opublikowano raport na temat choking game, z którego wynika, że ofiarami zabawy są najczęściej niemający problemów z używkami, dobrze uczący się chłopcy w wieku 9-16 lat, którzy choking game traktowali jako sposób odreagowania. We wszystkich naukowych tekstach na temat

gry w podduszanie zaznacza się, że zabawa nie ma podłoża seksualnego i że jest sposobem zafundowania sobie „haju” bez zażywania narkotyków.

W Internecie można znaleźć rapowy kawałek „Spaz if you want to” , który jest instruktarzem, jak bawić się w choking game, aby osiągnąć stan euforii. Jeszcze do niedawna na You Tube mogliśmy oglądać amatorskie filmiki, na których dzieci nagrywały jak się duszą i mdleją. Filmy były kręcone w domach i w szkołach. Dzisiaj You Tube na tej samej zasadzie co treści pornograficzne zablokowało wszystkie amatorskie widea dotyczące choking game.

W Stanach Zjednoczonych od 1995 r. 458 dzieci straciło życie podczas tej przedziwnej zabawy. 90 proc. rodziców zmarłych dzieci nie wiedziało w ogóle o istnieniu choking game.

Podduszanie się jest popularne nie tylko w USA, ale też w Kanadzie, Francji i Wielkiej Brytanii. We Francji przynajmniej jedno dziecko na miesiąc umiera podczas gry. W kartę zgonu za przyczynę śmierci wpisuje się uduszenie na skutek zabawy w jeu du foulard (szalikowa gra). W Anglii, w której już 86 dzieci zmarło podczas choking game, nadal do karty zgonu wpisuje się, że było to samobójstwo.

W tym miesiącu we Francji ministerstwo zdrowia zorganizowało międzynarodowe sympozjum na temat gry szalikowej. Anna Phillips z Somerset, matka zmarłego w zeszłym roku Mike’a zaapelowała, aby brytyjscy politycy, nauczyciele, organizacje pozarządowych wreszcie otworzyli oczy i zaczęli głośno mówić o choking game. Kobieta poprosiła na łamach prasy, aby rodzice zaczęli przyglądać się swoim dzieciom, bo skutki tej popularnej zabawy łatwo zauważyć: zaczerwienione oczy, siniaki na szyi, przewlekłe bóle głowy i uszu – to najłagodniejsze z nich.

Autor: Joanna Biszewska

Źródło: [eLondyn](#)